

Woźniak, Wojciech

Mit wolnego Kurpia w literaturze

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 11, 17-23

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH WOŹNIAK

MIT WOLNEGO KURPIA W LITERATURZE

Dotychczasowe lektury prowadzą do wniosku, że mit wolnego Kurpia uformował się na początku wieku XVIII podczas wojny północnej i wojny sukcesyjnej. Dokonało się to w obrębie tutejszej kultury ludowej, a ślad zachował się w pieśniach ludowych z tamtego czasu i przypominanych przez Jana Stanisława Bystronia w 1925 r. i przytoczonych przez Juliana Przybosa w antologii „Jabłoneczka. Antologia polskiej pieśni ludowej” (Warszawa 1957).

Przypomnijmy, że w dobie wojny północnej w roku 1704 wojska szwedzkie wkroczyły do Puszczy Zielonej, aby ściągnąć kontrybucję. Puszczaczy stawili im opór i doszło do starcia w Myszyńcu, gdzie Szwedzi bronili się w kościele. Potem, latem roku 1707 puszczaczy walczyli z kolei z wojskami rosyjskimi. Następnie, w styczniu roku 1708 król Karol XII usiłował przedostać się ze swoim kilkutyśięcznym wojskiem przez bory podostrołęckie w kierunku Grodna. Przeciwwstała się mu wówczas silna partyzantka, zorganizowana przez samych Kurpiów. Mieszkańcy Puszczy Zielonej pokonali Szwedów koło Kopańskiego Mostu, ale ci zdobyli Myszyniec i spalili go.

Podczas wojny sukcesyjnej, w latach 1733 — 1735, Kurpie opowiedzieli się po stronie króla Stanisława Leszczyńskiego, przeciwko wprowadzanemu na tron polski przez Rosjan Augustowi III. Wówczas to *„Ostrołęka i Kurpiowszczyzna przeżywały ciągle najazdy to wojsk saskich, to rosyjskich, które nakładały kontrybucje, niszczyły i grabiły ludność”*. (Zofia Niedziałkowska, „Ostrołęka...”) Kurpie, walcząc przeciwko wojskom rosyjskim i saskim, ponieśli poważną porażkę w roku 1735 pod Jednaczewem koło Łomży. Tam dostał się do niewoli, a potem został powieszony ich dowódca Stach Konwa. Wojska rosyjskie przełamały opór puszczaków, ci jednak nie zrezygnowali z walki, tak że sprawą ich uśmierzenia zajął się sejm pacyfikacyjny w roku 1736, który powziął uchwałę „O poskromieniu swawolnych Kurpiów”. (Informacje historyczne opieram, poza książkami Zofii Niedziałkowskiej, na publikacjach W. Majewskiego i J. Wimmera).

Ukształtowany wówczas mit i jego upostaciowanie w osobie Stacha Konwa znalazły wyraz we wspomnianych już pieśniach ludowych: „O bitwie na Kopańskim Moście” oraz „Pieśni o Konwie” i „Pieśni o Rembinderze” (Rembinder to pułkownik szwedzki, dowództwa oddziału początkowo sprzymierzonego z Kurpiami, który później ich zdradził). Przytoczę pierwszą i fragmenty następnych, bo

są bardzo znamienne i pozwalają zrozumieć, jak mit kurpiowski zachowywał swą żywotność w warunkach zaboru rosyjskiego i późniejszych. Posłuchajmy:

*Na Kopańskim Moście
stali dziwni goście
i fuzyje mieli,
o tym nie wiedzieli,
że Kurpsie też mają
i tego strzelają.*

*Choć Myszyniec płonie
od rzuconej drzazgi,
my na swym zagonie
zbzijem was na miazgi.*

*Najświętsza Maryjo!
Szwedy nas zabiją!
Ratuj nas w tej biedzie,
staw Kurpsiów na przedzie,
Kurpsie się nie dają,
Szwedy uciekają.*

*Leci Król na przedzie
za nim Szwedy bieżą.
Nic Kurpsiom nie bandzie,
bo w Maryję wierzą.*

A to o bitwie w lesie jednaczewskim, o Konwie i Rembinderze:

*Nas Konwa to nie król śwecki,
co to nie wart torby siecki.
Bzije tego, strzela lepszej
i robaka wnet oślepsi.
A też Sasów nie żałuje
tylko strzelbą ich traktuje.*

*A kaj się napsiją trunku,
to po całym już frasunku.
O, złapsili go, złapsili,
żywcem więcej nie puścili.
Boże, daj mu zmiłowanie,
za twą wziarę bił się, Panie*

*Niedoziarku Rembinderze!
 Niech cię złe od nas zabierze;
 kajżeś zdradził nasze stany,
 bandzierz w piekle kotowany.
 (...)*

W pieśniach tych widać właściwie tylko jednego wroga: Szwedów, gdy sytuacja podczas wojen na początku wieku XVIII była bardziej złożona. Potwierdzałoby to tezę Ludwika Krzywickiego, że powstanie właściwej społeczności puszczańskiej, czyli osiadłej w Zagajnicy, wiąże się z „potopem” szwedzkim w XVII wieku. Wyodrębnienie się Kurpiów jako wspólnoty samodzielnej kulturalnie byłoby więc wynikiem połączenia się tradycji swobód związanych z rzemiosłami leśnymi i zależnością od króla oraz silnego urazu, jaki zostawił w pamięci osadników najazd szwedzki z lat 1655 — 1660. Jak silna była to trauma, można się przekonać w wielu miejscach Polski chociażby patrząc na malowidła w sandomierskiej katedrze.

Tradycje zajęć puszczańskich dawały poczucie swobody, niezawisłości gwarantowanej przez króla i jednocześnie poczucie możliwości czynnej obrony tych praw, dzięki legalnemu dysponowaniu bronią, zaś pamięć o najeździe szwedzkim przechowywała doświadczenie pogromu, zniszczenia i śmierci. Z tego powstało napięcie, które rodziło potrzebę rekompensaty, kiedy więc przyszły wydarzenia roku 1708, Kurpie wzięli odwet na Szwedach i powstała legenda Kopańskiego Mostu, przechowywana w pamięci lokalnej do dzisiaj. Ta legenda zawierała wzorzec działania puszczaków wobec agresora. Niestety, mit posiada — tu odwołam się do klasycznej interpretacji Mircea Eliadego — strukturę dwoistą, czyli składa się z legendy, czyli przekazu literackiego, i jej realizacji, czyli powtórzenia zdarzenia zawartego w legendzie. Legenda mitu kurpiowskiego wskazywała jako wrogów właściwie tylko Szwedów i to chyba powodowało komplikacje podczas wojny północnej i sukcesyjnej; mogło też utrudniać porozumienie militarne między oddziałami kurpiowskimi a szwedzkimi. Ten czynnik mógł działać na korzyść wojsk rosyjskich i saskich w sytuacji, gdy po roku 1704 „przez Kurpiowszczyznę przelewały się wojska szwedzkie, rosyjskie, a także saskie i polski. Najwięcej strat spowodowały oddziały rosyjskie — one bowiem w 1707r. najdłużej przebywały w puszczy.” („Kurpie. Bory Ostrołęckie”. Warszawa 1988; s.50).

Mit, funkcjonujący już po bitwie na Kopańskim Moście, powodował, że Kurpie gotowi byli do wojowania ze Szwedami, a do obrony przed innymi najeźdźcami skłaniać ich mogła tylko konieczność. Konieczność zaś wymusiła na puszczakach bitwę bodaj najtragiczniejszą — pod Jednaczewem z Rosjanami. Wówczas to dokonało się dopełnienie kształtu fabularnego legendy: Stach Konwa ponosi śmierć w obronie wolności. W ten sposób abstrakcyjna konstrukcja legendy zostaje rozszerzona o bardzo poważny czynnik: „raczej śmierć niż niewola”.

Legenda w strukturze mitu domaga się ponowienia, a więc można stwierdzić, że po bitwie pod Jednaczewem i przeniesieniu postaci Stacha Konwy w wymiar legendarny Kurpie, za sprawą swojej odrębnej kultury lokalnej, stali się przygotowani do czasów niewoli narodowej. Tę gotowość pobudzały pieśni o treści historycznej i opowieści — wspomnijmy, jaką one do niedawna odgrywały rolę, gdy miały swój czas u schyłku dnia, dopiero od niedawna zajęte przez telewizję.

Pamięć podtrzymywał inny czynnik, nacechowany symbolicznie, niesłychanie ważne i zachowane do dzisiaj — odwołam się może do słów księdza Józefa Osieckiego sprzed wieku, przytoczonych przez Henryka Syskę w książce „*O czarne wody Narwi*”: (...) *w lesie jednaczewskim, o pół mili od Łomży pokazują do dziś dnia mogiłę, pod którą spoczywają zwłoki tego wodza Kurpiów*”. Kult mogiły Stacha Konwy znalazł swój pełny wyraz już w Polsce niepodległej, w wystawieniu pomnika w roku 1922. Zwieńczenie funkcjonowania mitu wolnego Kurpia, uosobionego w postaci Stacha Konwy, dokonało się podczas II wojny światowej — pozwolę znowu oprzeć się na świadectwie Henryka Syski, zawartym w książce „*O czarne wody Narwi*”: „*możemy przypomnieć o podziemnych oddziałach i ich komendantach na puszczy podczas ostatniej okupacji, występujących pod zawołaniem legendarnego wodza ludowego Stacha Konwy.*”

Dodam jeszcze, że ostatnią znaną mi realizacją mitu ze strefy literatury ludowej jest poemat Jana Nadolnego, piszącego jeszcze w gwarze, ale mającego już aspiracje literata. Poemat ten świetnie brzmiał w realizacji scenicznej Tadeusza Siewierskiego z Pawłem Opęchowskim w roli tytułowej. Nadmieniam tutaj, że literatura ludowa Kurpiów wymaga w ogóle solidnych badań — wreszcie filologicznych, a nie tylko entograficznych.

Ważność tego, co się stało w kulturze lokalnej Kurpiów podczas wojny północnej i sukcesyjnej, wynika ze zbieżności tego zjawiska z historią Polski — cytuję w tym momencie „*Boże Igrzysko*” Normana Daviesa: „*Wydarzenia wielkiej wojny północnej wyznaczają (...) początek współczesnej historii politycznej Polski. Przewaga Rosji, ustanowiona po raz pierwszy w r. 1717, przetrwała w takiej czy innej formie po wieki. Czasami prawa rosyjskiego protektoratu egzekwowano, manipulując posunięciami autonomicznego, lecz zależnego państwa polskiego — działo się tak na przestrzeni całego niemal XVIIIw. — kiedy indziej zaś — wcielając rozległe partie ziem polskich w granice obszaru imperium rosyjskiego.*” (s. 695). *I jeszcze jeden cytat z Daviesa, tym razem o zaznaczeniu się Kurpiów już w historii kraju: „W województwach Ukrainy, zwłaszcza w województwie braclawskim, oraz wśród Kurpiów ruch antyrosyjski przybrał formę powstań chłopskich i trwał aż do r. 1736.*” (s. 661).

Następne fakty, niektórych historyków zdumiewające (może ze względu na myślenie kategoriami szlachta — chłopci, bez zrozumienia odrębności rzemieślników puszczańskich, podlegających starostom królewskim), to uczestnictwo Kurpiów we wszystkich powstaniach niepodległościowych, od kościuszkowego przez

listopadowe do styczniowego. Pięknie pisał o tym, mimo ograniczeń cenzuralnych Ludwik Krzywicki: „*Jest to jedyny odłam spośród naszego ludu, który usiłował, że tak powiem robić swoją historię. (Świadczy o tym) świadomy opór z ich strony przeciwko „diabłom czerwonym”, tj. Szwedom, w pierwszym dziesiątku w. XVIII, później uporczywa obrona Leszczyńskiego w r. 1733 i następnym, kiedy Kurpie wciąż się go, opuszczonego od wszystkich, trzymali (...) Kurpiki zachowywali swoją butność i w czasach późniejszych: ich wystąpienia w r. 1794 i podczas Księstwa Warszawskiego, w r. 1830 i r. 1863, świadczą, iż bynajmniej nie chcieli ani nie byli biernymi widzami walk dziejowych.*” (z rozprawy „Kurpie”). Można by postawić pytanie, czy nie wchodziła w grę swojego rodzaju świadomość obywatelska, czy może — przed rokiem 1918 — przedobywatelska? Wymagałoby to precyzyjniejszych badań, jednakże faktem pozostaje konsekwencja mieszkańców Borów Ostrołęckich, z jaką stają w obronie wolności narodowej; rozważenia wymaga związek ich lokalnych swobód z wolnością państwa.

Obecność Kurpiów w powstaniach zwrócił ku nim uwagę pisarzy romantycznych — po powstaniu listopadowym wątek kurpiowski pojawia się w utworach romantyków, należących do nurtu zwanego krajowym. Należy wspomnieć tu wiersze Michała Morzkowskiego, Wincentego Pola, Teofila Lenartowicza, Romana Zmorskiego, a także „powieść” (oznaczającą tu nie gatunek, a formę narracyjną) Władysława Kazimierza Wójcickiego „Kurpie”. Udział „puszczaków Mazowsza” w powstaniu styczniowym pięknie upamiętniła Maria Konopnicka w elegii, poświęconej śmierci Zygmunta Padlewskiego; wtedy też napisała inne wiersze, jakby nawiązujące do ludowo-historycznych, o postawie i walkach Kurpiów. Wiersze te ukazały się w „Słowniku historycznym”. Inną jej pozycją, uzupełniającą wojowniczy i powstańczy wizerunek Kurpiów, jest piękny poemat o życiu w puszczy z incipitem „*Zamodrzała puszcza świtem...*”. (pozycja z „Poezji” z roku 1916).

Najszerzą falę zainteresowania Kurpiami przyniósł początek lat osiemdziesiątych, gdy w roku 1880 mieszkańców Puszczy Zielonej dotknęła klęska głodu po suszy, pożarach i gradobiciu. Wydarzenia dokładnie opisuje Henryk Syska, który przekazuje też pamięć o tych, co zorganizowali akcję filantropijną. Autor książek o Kurpiach zwraca uwagę, że akcję filantropijną wspomagały artykuły prasowe i reportaże, w których przypomniano znowu walki niepodległościowe puszczaków — ze względu na cenzurę carską — te ze Szwedami. Wtedy to ksiądz Osiecki przypomniał postać Stacha Konwy, tyle że bez informacji, że był on bohaterem walk z wojskami carskimi.

Efekty nowego zainteresowania Kurpiami to m.in. fragment „Potopu” Henryka Sienkiewicza, pokazujący kontakty Kmicica z mieszkańcami Puszczy Zielonej, oraz artykuły i rozprawy naukowe i popularyzatorskie, z których pozycją najciekawszą, także stylistycznie, jest rozprawa doktora Ludwika Krzywickiego „Kurpie”, opublikowana w „Bibliotece Warszawskiej” w roku 1892. Pod koniec

wieku ukazały się dwie nowe powieści: „Kurpie” Adama Zakrzewskiego, występującego pod pseudonimem Tomek Piast, (1897) i „Na kurpiowskim szlaku” Wiktora Czajewskiego, który także ukrył się pod pseudonimem — Antoni Chleboradzki (1900). Bohaterem utworu Czajewskiego jest Stach Konwa.

Postać Konwy pojawiła się też w regionalnej poezji neoromantycznej, związanej z ruchem patriotycznym na początku naszego wieku — w wierszu „Rycerski kierz” Władysława Mackiewicza, opublikowanym w Łomży w roku 1910. Łomża staje się wówczas ośrodkiem mitologii Konwy, przeniesionej z podań ludowych do literatury i w jeszcze większym wymiarze w sferę wychowawczych działań politycznych. Prowadziło je tam stronnictwo narodowe (potwierdza to pamiętnik Bogdana Winiarskiego). W działalności tej uczestniczył aktywnie „syn Wincentego Chętnika”, czyli Adam Chętnik. Jej ciąg dalszy nastąpił już w Polsce niepodległej — wówczas Adam Chętnik doprowadził do zbiorowej manifestacji w czerwcu 1922 roku, w „jednaczewskiej zagajnicy”.

Adam Chętnik stał się głównym rzecznikiem popularyzacji postaci Konwy w warunkach niepodległości: nie tylko doprowadził do wystawienia pomnika, ale opublikował też broszurę o tym bohaterze, przedstawił ją w pracy krajoznawczej „Kurpie” i próbował to uczynić w kształcie poetyckim, w wierszowanych pogawędkach w poemacie „Bój pod Kopańskim Mostem”.

Bardzo ważną publikację przyniósł rok 1925: Jana Stanisława Bystronia rzecz „Historia w pieśniach ludu polskiego”, w której znalazły się także XVIII-wieczne pieśni kurpiowskie. Antologia ta przypomina w pewien sposób podwójny żywot mitu wolnego Kurpia — w literaturze ludowej i literaturze tzw. oficjalnej. Książka Bystronia mogła także uświadomić, że ewolucja wyobrażenia „odwiecznej” swobody królewskiego puszcza w kierunku przedstawiania uczestnictwa Kurpiów w wydarzeniach historycznych dokonała się najpierw w ich własnej kulturze, także w pieśniach, a potem dopiero została „potwierdzona” w literaturze narodowej. Przeobrażenie świadomości etnicznej w świadomość narodową ma w przypadku Kurpiów swoją specyfikę, na którą zwrócił uwagę w swoim czasie Krzywicki.

W Rzeczypospolitej drugiej i pół, czyli ludowej, tradycje kurpiowskie wzbudziły nową uwagę — w artykułach i książkach historyków z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych wyeksponowany został wątek walki Kurpiów z „uciskiem feudalnym”. (Przykłady tytułów podaję w swojej publikacji). Przypomnę, że literackim odbiciem tego nowego ujęcia tematu kurpiowskiego jest mierna powieść Władysława Rymkiewicza „Saska noc”. W powieści tej nastąpiło znamienne przekomponowanie obrazu walki Kurpiów: zwycięstwo na Kopańskim Moście autor ukazuje jako prolog wiktorii wojsk Piotra I nad Szwedami pod Połtawą. W powieści tej w parze występują: negatywne przedstawianie panów polskich, saskich i szwedzkich oraz uniżona apologia władców carskiej Rosji (szlachetny Bolesta, postać pozytywna tej powieści, układa „odę na cześć zwycięskiego władcy Ro-

sjan”). Pamiętam, że lektura powieści Rymkiewicza zdumiała mnie — toż nawet funkcjonowanie naszej PRL jako nowego protektoratu rosyjskiego, wtedy „radzieckiego”, nie zmuszało pisarza polskiego do apologii carskiej Rosji i takiego fałszowania historii XVIII wieku. Ta powieść pozostanie chyba najbardziej haniebnym przykładem ujęcia wątków kurpiowskich.

Koniec lat sześćdziesiątych przyniósł z kolei utwór, który miał podnieść na duchu: jeden z najciekawszych artystycznie tekstów o walczących Kurpiach, jakim jest poemat „Konwa” Leszka Bakuły. Poemat Bakuły można uznać za syntezę legendy o wejściu Kurpiów do historii Polski; w utworze tym splatają się pierwiastki zawarte w pieśniach ludowych i w tekstach literackich.

Związek z mitem podkreśla kompozycja oparta na układzie cyklicznym, z motywem „z ojca na syna” jako dominatą, wspomaganym przez formę ronda i rytm powtórzeń. W całym poemacie dominuje etos powstańczy; w ten sposób Bakuła pozostał wierny literackiej wersji mitu. Jednocześnie autor silnie eksponuje symbole puszczańskie. Konwa jest w tym poemacie przede wszystkim jednym z wielu Kurpiów. Kurpiowskość jest widoczna w charakterystycznych elementach obrazowych oraz we wprowadzeniu stylizacji gwarowej. Użycie środków gwarowych w poemacie Bakuły zharmonizowane z całością utworu. Leszek Bakuła umiejętnie powrócił do ludowych źródeł mitu i wykorzystał doświadczenia z jego przeobrażeń literackich, dokonał syntezy różnych odmian legendy. Jaki dzisiaj może być z niej pożytek? Może być ona przede wszystkim czynnikiem, przyczyniającym się do zachowywania, lub nawet odnajdywania, poczucia tożsamości społecznej przez ludzi wywodzących się z Kurpi. Tych czynników powinno być, oczywiście, więcej — oby tylko zostały docenione.

Na zakończenie powrócę jeszcze do sprawy kontekstu historycznego, w jakim mit wolnego Kurpia funkcjonował: warunki „dazwolieno cienzuroju” powodowały, że nadmiernie został wyeksponowany wątek walki ze Szwedami w różnych opracowaniach literackich z XIX wieku; nie zmieniło tego korzystnie z mitu przez stronnictwo narodowe. Oddzielnego więc rozpatrzenia już przez historyka wymagałby temat warunków politycznych, w jakich mit kurpiowski pozostawał żywotny. Oddzielnie należałoby rozpatrzyć temat w kontekście historii społecznej — przede na tle specyficznych wzorów kultury drobnej szlachty z zaścianków mazowieckich.

Temat pozostaje otwarty na różne ujęcia.